Nr. 317. Lwów, Poniedziałek dnia 16. Listopada 1885. **Rok III.**

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c.

Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopismu nie zwracają się.

Wydawca i Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Otmara.
Jutro: Grzegorza.
Pojutrze: Eugeniusza.

Grecko-katolickie:
Joannyka.
Hałaktyona.
Pawła.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły jelenie, borsuki, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i parowy przepiórki i dzikie gołębie i na ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 7 godz. 16 m.
Zachód „ o 4 „ 14 „
Barometr 761. Słota.

Proces polityczny w Warszawie.

Warszawa 14 listopada. Proces sędziego Bardowskiego i towarzyszy rozpocznie się d. 23 b. m. i trwać będzie przynajmniej około dwudziestu dni, gdyż oskarżonych staje 29, świadków powołano blisko stu, a akt oskarżenia drukowany liczy kilkadziesiąt arkuszy. Sprawa toczyć się będzie w cytadeli warszawskiej.

Tłem sprawy są wypadki zeszłorocznej przed przyjazdem cara do Warszawy. W liczbie 29 podsądnych znajdują się osoby wszystkich warstw, wszystkich stanów społecznych, bo nawet policjanci publiczni. Rosjan staje 4, Polaków 25. Z Rosjan oprócz Bardowskiego, sędziego pokoju, wymieniają Igelströma, synowca znanego w naszych dziejach jenerała, Kuźnickiego, porucznika artylerji fortecznej, i niejakiego Ziuri(?), inżyniera wojskowego, który był kierownikiem samoistnym budowy jednego z fortów zakroczymskich. W liczbie Polaków między innymi znajdują się izraelici Pacanowski i Cohn, dalej Płoski, wychowaniec uniwersytetu petersburgskiego, Kunicki, Rechnicki, Janowicz, Gładysz itd., kilku robotników, kilku studentów, urzędników i, jak rzekliśmy, posłańców. Śledztwo sądowe toczyć się będzie pod kierunkiem prezesa sądu wojennego Fryderyksa. Oskarżenie wnosić i popierać mają naczelny prokurator sądu wojennego jenerał Morawskij i jego pomocnik Rossowskij; referentem sprawy został wyznaczony pułkownik Strielnikow, członek sądu wojennego. Obrończów w tej sprawie występuje cały sztab. Z Petersburga przybywają: Spasowicz, Gerard, Plewako; z warszawskich zaś adwokatów wystąpią Krajewski, Kamiński, Szeller, Wagner, a z urzędu (tj. ponieważ zasadą jest, by każdy oskarżony miał swego obrońcę, więc sąd mianuje adwokatów z urzędu w razie, jeśli podsądny nie wybierze sobie sam obrońcy) Suligowski, Anc, Kokeli, Dziewulski, Nowodworski, Likiert, Rytel i Szyfer.

Wszystkim 29 podsądnym akt oskarżenia zarzuca zdradę stanu. Stanowili oni partję „anarchiczną“ i w części wspólnie, w części każdy na własną rękę wykonywali zlecenia głównego komitetu wykonawczego. Zarzuty aktu oskarżenia sprowadzają się do punktów następujących: 1) Utworzenie partji „Proletarjat“, 2) zamach na życie cara przez utworzenie podkopu na Nalewkach (pamiętna historja z r. 1884), 3) skrytobójstwo dokonane na osobie konduktora tramwajowego Skrzypczyńskiego (szpiega), 4) zamach na właściciela dystrybucji na ulicy Rymarskiej za to, iż tenże wydał jednego z socjalistów, który przez zapomnienie zostawił w sklepie dystrybutora kompromitujące papiery, 5) usiłowanie zabójstwa (szpiega) w Łodzi, 6) zabójstwo (szpiega) w Zgierzu, 7) wydawanie proklamacyj, podburzających ludność roboczą fabryczną z powodu rewizji kobiet po zakładach przemysłowych, 8) wydawanie proklamacyj podburzających ludność wiejską, 9) wydanie wyroku śmierci na towarzysza prokuratora Jankuljo, wydelegowanego do spraw politycznych, 10) urządzenie i prowadzenie drukarni tajnej, 11) publikacja czasopisma *Proletarjat*.

Prawie wszystkim oskarżonym grożą karą śmierci. Rozprawa będzie tajna.

Grunta pod Transwersałką.

Czytamy w *Czasie:* „W sprawie wynagrodzenia za wzięte pod kolej transwersalną grunta, obywatele i włościanie z okolic N. Sącza, postanowili przesłać do Sejmu petycję. Z petycji tej, której osnowa została nam zakomunikowaną, okazuje się, że wbrew warunkom pisemnej umowy zawartym z właścicielami gruntów przez dra Żukotyńskiego, że grunta po przeprowadzeniu pomiarów i ostatecznem zestawieniu takowych jeszcze przed otwarciem kolei będą zapłacone — dotąd właściciele gruntów nie otrzymali wynagrodzenia.

Petycja zaznacza, że grunta nie zostały sprzedane przedsiębiorstwu p. Grosa i spółce, lecz rządowi, przeto żąda od rządu należącej się wypłaty. Niektórzy z interesowanych udali się na drogę prawa, lecz dla uboższych, zwłaszcza włościan, droga ta zbyt kosztowna.

Petycja upomina się energicznie o zaspokojenie właścicieli. Wobec włościan xpropriacja niekiedy zajmowała całą nagrodę a włościanin dotąd nie otrzymał zapłaty. Rozdrażnienie z tego powodu ludności ma być tak wielkie, iż wysłany do pomiarów geometra p. Hej zażądał asystencji żandarmerji bojąc się o swoje życie, a dyrekcja ruchu kolei państwowej w Krakowie doniosła do Wiednia, iż obawia się, aby na tor kolejowy przez pokrzywdzonych nie były kładzione kamienie i niewypadło z tego jakie wielkie nieszczęście.“

Szczegóły te przytaczamy z osnowy petycji, a mniemamy, że sprawa jest tak słuszną i naglącą, że Sejm ujmie się za właścicielami gruntów, jeśli wpierw ich żądania nie zostaną zaspokojone.

Wydalania z Prus.

Poznański *Tageblatt* donosi: Ponieważ powstała wątpliwość, co należy począć z poddanymi zagranicznymi, których przez pomyłkę zaciągnięto do służby wojskowej, a którzy jako członkowie pewnej części wojska pruskiego, znajdują się na urlopie, albo też należą do rezerwy, przeto ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, aby osoby takie, skoro tylko się wykaże, że nienależą ani do poddanych państwa pruskiego, ani też do Rzeszy niemieckiej, natychmiast wykreślono z listy wojskowej. Wyjątek stanowić mają ci, którzy wniosą o swą naturalizację, a którym naturalizacja ta na mocy istniejących przepisów i zasadniczych uchwał może być udzieloną. W takich przypadkach rozstrzygać ma drogą wniosku władza poborowa III. instancji, której sprawy takie będą przedkładane. Władze poborowe otrzymać mają zarazem odnośne zlecenie a urzędnicy, w których ręku znajdują się rejestra genealogiczne, otrzymać instrukcję, aby osoby niemające rodowodu Rzeszy i państwa niemieckiego, niebyły zapisywane w listach poborowych; w wątpliwych zaś razach, sprawa ma być rozstrzygana w obecności przewodniczącego cywilnego komisji poborowej.

Z Nixdorfu pod Berlinem, wydalono wszystkich żydów, będących rosyjskimi poddanymi. W przeciągu 4 tygodni, mają oni opuścić Prusy.

„Nieporządki“ w carstwie.

Wilno 11 listopada. W Witebsku, dnia 30 zeszłego miesiąca, na rynkach miejskich rozlepiono drukowane ogłoszenia burmistrza o poborze placowego od włościan na targ przybywających, i że pobór ten uskuteczniać będzie dzierżawca Eljasz Hirszowicz Perlsztain. Tłum zgromadzony na Mohylowskim Bazarze, przyjął to ogłoszenie bardzo niesympatycznie. Kiedy zaś przywieziono na plac pomalowane słupy z taksą, wyjętą z ogłoszenia, tłum zniszczył je w jednej chwili, połamał na kawałki i zarzucił błotem. Toż samo stało się i na innych placach targowych, położonych w trzech częściach miasta. Policja zaaresztowała wiele ludzi, jak twierdzą, przeważnie z pośród najbiedniejszej warstwy ludności żydowskiej. Nieporządki wszakże z dnia 30 października, niczem są w porównaniu z tem, co zaszło 2 listopada. Tego dnia, Perlsztain po raz pierwszy zaczął pobierać od włościan przybyłych na targ, opłatę ustanowioną przez Radę miejską; natychmiast wyniknęły nieporozumienia i spory, a przytem Perlsztain był tyle nieostrożny, że odezwał się do włościan w sposób wyzywający. Oburzony tłum, rzucił się na dom Perlsztaina, rozbił kamieniami okna, wyłamał drzwi, zniszczył i potłukł meble i rzeczy, które znajdowały się w mieszkaniu, a młodego Perlsztaina tak zbił, że go musiano natychmiast odwieźć do szpitala. Perlsztain, ojciec ukrył się gdzieś; powiadają, że wyjechał z Witebska. Rozbiwszy mieszkanie Perlsztaina, tłum rzucił się ku gmachowi Rady miejskiej, i chciał wtargnąć do jej wnętrza, lecz nadbiegły patrol żołnierzy, niedopuścił tego. Bez względu na wszelkie przekonywania i perswazje, tłum nie rozchodził się i żądał, ażeby się pokazała głowa miasta pan Pozner, i członkowie Rady, którzy podpisali ogłoszenie o taksie. Niektórzy radni rozbiegli się, inni zaś siedzieli w gmachu Rady oczekując rozejścia się tłumu. Członek Rady pan Mamonow, potrafił jakimś sposobem, przecisnąć się przez tłum i odjechać dorożką. Jak kapitan ginącego okrętu, ostatni opuścił oblężoną Radę miejską pan Pozner, tylnemi schodami uciekłszy przed prześladowaniem oczekującego na ulicy tłumu. Do późnej nocy, wejście do Rady miejskiej, strzeżonem było przez oddział żołnierzy.

Z izby sądowej.

Kraków 15 listopada. *(Oszustwo).* Manipulacje ze sfałszowanemi listami ciągnień celem wyłudzenia pieniędzy próbował także Lewit z wekslerzem Kieslerem w Stanisławowie, Werflem we Lwowie i Epsteinami w Krakowie. Manipulacje te nie udały mu się jednak.

Oprócz tych dokonanych i usiłowanych oszustw oskarżonym był Lewit o gwałt publiczny, popełniony w areszcie śledczym. D. 18 czerwca br. podczas popołudniowego spaceru w więzieniu zniknął gdzieś Lewit. Po powrocie więźniów do cel spostrzeżono, że niema Lewita. Ponieważ ucieczka w dzień była niemożliwą, przeto przypuszczano, że Lewit gdzieś się ukrył i że nadejściem nocy będzie się starał wymknąć. Rozstawiono zatem straże, i około godziny 11 w nocy spostrzegł strażnik cień człowieka, który, wydrapawszy się

na budkę szyldwacha, chciał z jej daszka dostać się za mur, okalający więzienie, a z tego na plantacje. Strażnik pochwycił uciekającego za nogę, ściągnął go na ziemię i z pomocą drugiego strażnika i dyrektora więzień starał się przytrzymać Lewita, który, jak się okazało, ukrył się za dnia w piwnicy, tam do nocy przeczekał i z nadejściem ciemności ujść usiłował. Przychwycony bronił się Lewit i uderzył dyrektora więzień w głowę tak silnie, że mu oko podbił. Prokuratorja oskarżała Lewita o gwałt publiczny.

Rozprawa przez trzy dni trwająca toczyła się w języku niemieckim, gdyż oskarżony mówił tylko niemieckim i rumuńskim językiem. Oskarżony po większej części wypierał się winy, a fakta, do których się przyznał, usprawiedliwiał nędzą i brakiem środków do życia. Pp. przysięgli potwierdzili wszystkie zadane sobie pytania, z wyjątkiem pytań co do oszustwa przez sprzedaż amortyzowanych kuponów i co do gwałtu publicznego, na podstawie zaś tego werdyktu uznał trybunał Lewita winnym dokonanego i usiłowanego oszustwa i zasądził go na 5 lat ciężkiego więzienia.

Budapeszt 12 listopada. *(Tajemnicze morderstwo).* Dnia 12 kwietnia b. r. rano znaleziono urzędnika katastru Emeryka Gazdagh zamordowanego na ulicy; skroń była pokaleczoną, szyja ściśnięta sznurem a w kieszeni bocznej brakowało pugilaresu. Celem upozorowania samobójstwa, wcisnęli mordercy rewolwer w ręce zamordowanego. Noc ubiegłą przepędził Gazdagh w towarzystwie dwóch kolegów, honwedów z r. 1849, którzy umieszczeni byli w schronisku dla honwedów — w szynku na tej samej ulicy w pobliżu schroniska, poczem, jak mówiono, wyszedł ztamtąd do domu o godzinie 2 w nocy. Małżonka zamordowanego podała, że miał on przy sobie uzyskaną ze sprzedaży domu kwotę 718 zł., które to pieniądze zostały zrabowane. Zarządzone wieczorem śledztwo policyjne nie doprowadziło do żadnego rezultatu. Przyaresztowano wprawdzie kilka podejrzanych indywiduów, które jednak wypuszczono a po pewnym czasie odstąpiono akta sądowi karnemu. W aktach tych zwróciła policja uwagę tylko na jedną okoliczność, wzbudzającą podejrzenie, mianowicie na to, że żona Gazdagha od długiego już czasu utrzymywała stosunki miłosne z byłym porucznikiem honwedów z r. 1849 Ludwikiem Tamarem, który z jej mężem przed zamordowaniem tegoż w szynku się zabawiał. Fakt ten był podstawą dalszego w ścisłej tajemnicy prowadzonego śledztwa, które wydało rezultaty zdumiewające. I tak stwierdzono, że Gazdaghowa żyła z nieboszczykiem w ciągłej niezgodzie, że starała się już dawniej o rozwód i że była bardzo zadowolona z umizgów Tamara. Gazdagh był zawsze w złych stosunkach materjalnych i wykazało się, że nie miał nigdy domu, posiadać więc nie mógł rzekomo zrabowanej kwoty. Później dowiedziano się także, że Gazdagh ubezpieczony był na wypadek śmierci na kwotę 15 000 zł. i że kwotę tę podjęła rzeczywiście Gazdaghowa. Po zamordowaniu Gazdagha opuścił Tamar schronisko dla honwedów i żył „na wiarę“ z Gazdaghową.

Śledztwo wykryło dalej, że Tamar nakłonił Gazdagha do ubezpieczenia się na wypadek śmierci i że sprowadził nawet do niego agenta asekuracyjnego. Dalej stwierdzono, że w dniu zamordowania Gazdagha zginął w schronisku dla honwedów pewnemu porucznikowi rewolwer, który znaleziono przy Gazdaghu.

Na podstawie tych danych sprowadzono wczoraj do sędziego śledczego Gazdaghową i Tamara. Po kilkugodzinnem przesłuchaniu, pomimo że do niczego przyznać się nie chcieli, przyaresztowano ich pod zarzutem nakłonienia do morderstwa. Wypadek ten wywołał w Budapeszcie wielką senzację.

Dzienniki zamieszczają o tej sprawie obszerne sprawozdania, z których wyjmujemy następujące szczegóły: Gdy Tamarowi sędzia śledczy ogłosił nakaz uwięzienia go, zaczął tenże krzyczeć i grozić sędziemu pięściami. Wołał: „odpokutujesz pan to życiem jak wyjdę z więzienia, zabiję pana, a potem sobie życie odbiorę, musi pan jednak umrzeć“. Jak śledztwo wykazało, Tamar był już przedtem wmieszany w sprawę kryminalną.

Utrzymywał w Erlau stosunek z kobietą, której mąż nagle umarł. Przypuszczano wtedy o trucie. Tamar ożenił się z wdową, która umarła wkrótce po śmierci pierwszego męża.

Śledztwo stara się wykryć owego oficera honwedów, który w dniu zamordowania Gazdagha uciekł ze schroniska dla honwedów i do którego należał rewolwer, który znaleziono przy zamordowanym. Nazywa się Aleksander Gotthard i znajdował się on w Rima-Szombat, dokąd wysłano policję.

KRONIKA

Zjednoczone Towarzystwo sztuk pięknych. Wczoraj odbyło się zgromadzenie członków lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych, na którem uchwalono przyjąć en bloc umowę zawartą na posiedzeniu dyrekcji Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie dnia 26. z. m. co do zlania się tego Towarzystwa z lwowskiem — w obec delegatów pp. dr. Ćwiklinskiego i Józefa Grelińskiego a na wniosek dr. Zuckra uchwalono jako wyrażenie życzenia „ażeby uchwała zwinięcia nieustającej wystawy prac artystów polskich i zagranicznych w Krakowie i Lwowie większością $^{3}/_{4}$ członków dyrekcji Towarzystwa, tudzież uchwała zmiany statutu co do składu dyrekcji zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, tylko większą $^{3}/_{4}$ powziętą być mogła“.

Urzędnicy państwowi zgromadzeni pod przewodnictwem radcy Budzynowskiego uchwalili wczoraj petycję o zmianę norm pensyjnych dla wdów i sierot.

Wybory do lwowskiego zboru izraelickiego rozpoczną się jutro we wtorek wyborem 7 członków do kurji trzeciej. Komitet złożony z żydów inteligentnych proponuje do trzeciej kurji wybór dotychczasowych członków pp. Lazarusa, Emanuela Galla, Bubera Salomona, Stroh Jakóba i nowych członków pp. Fränkla Emanuela, dra Holzera i Liliena Ignacego. Na czele ortodoksów stanęli: były rabin Ettinger, Bernstein i Kokuch; starają się oni przeprowadzić samych chałatowców. Pomimo namiętnej agitacji ze strony ortodoksów przejdzie niezawodnie lista żydów postępowych.

Wybory do drugiej kurji odbędą się 23. b. m. a wybory do pierwszej kurji dnia 30. b m. Cały zbór izraelicki składa się z 21 członków. Dotychczas składał się zbór z 16tu postępowców i 5ciu ortodoksów. Przy nowych wyborach przejdzie zaledwie trzech chałatowców. Prezesem zboru ponownie wybranym zostanie dr. Zucker. W wyborze do trzeciej kurji głosują opłacający podatek dla zboru izraelickiego do 10 złr., do drugiej kurji opłacający podatek od 10 do 35 złr., a do pierwszej kurji posiadający stopień akademicki, nauczyciele i opłacający podatek od 35 do 200 złr.

Towarzystwo bratniej pomocy uczniów politechniki lwowskiej liczy w r. b. 195 członków zwyczajnych, a 92 honorowych i wspierających, posiada fundusz żelazny 8.800 zł. w papierach i 557 zł. w gotówce, tudzież bibljotekę 1.407 tomów. Pożyczek koleżeńskich udzieliło 2.337 zł. Na walnem Zgromadzeniu dnia 7. b. m. odbytem, wybrany został przewodniczącym Tadeusz Chryściński; zastępcą Czesław Birsztein; skarbnikiem Kazimierz Ajdukiewicz; bibljotekarzem Jakób Filemonowicz; sekretarzem Jerzy Darewski. W skład wydziału weszli: Karol Adam, Józef Bukowski, Jan Dłuski, Jan Kudelski i Tadeusz Łodziński. Na zastępców wydziałowych koledzy: Stanisław Michałowski, Ludwik Pawlikowski, Fryderyk Skarbek i Zygmunt Sobolewski.

Termin konkursu, ogłoszonego przez Wydział na temat: Wykazać i uzasadnić, jakie gałęzie przemysłu bądź chemicznego, bądź mechanicznego mają naturalną podstawę w zasobach ekonomicznych kraju naszego, został odroczony do 31 marca 1886 roku. Warunki konkursu są następujące: objętość pracy ma wynosić 2—3 arkuszy druku, najlepsza praca będzie nagrodzoną kwotą 60 zł., która jednak może być rozdzieloną na 2 części. Przypominamy publiczności, że we środę dnia 18. b. m. na dochód tego Towarzystwa odbędzie się przedstawienie amatorskie połączone z koncertem.

Stowarzyszenie bibljoteki słuchaczów prawa we Lwowie miało w ubiegłym roku szkolnym dochodu 1.606, a wydatków 1.394 zł. Fundusz żelazny w gotówce wynosi 216 zł., a wartość dzieł i skryptów na sprzedaż przeznaczonych 1.847 zł. Członków liczyło towarzystwo 150.

Na walnem zgromadzeniu dnia 7. b. m, przewodniczącym został wybrany Alfred Buresz, zastępcą Władysław Margasz, bibljotekarzem Gustaw Dyduszyński, skarbnikiem Jan Zacharjasiewicz; członkami: Czesław Pawłowski jako sekretarz, A. M. Jagusiński jako podbibljotekarz, Rudolf Neuman, Zygmunt Maksymowicz; zastępcami: Walerjan Spalke, Stanisław Elektorowicz.

Na walnem zgromadzeniu „Bibljoteki słuchaczów weterynarji“ weszli w skład nowego wydziału: prezes Orzechowski Marjan, wiceprezes Włodzimierz Sas Biliński, skarbnik Imrychowski Juljan, bibljotekarz Vergeslich, sekretarz Kruk. Wydziałowi: Lewicki, Stokhamer, Serwacki. Zastępcy wydziałowych: Krell, Szydłowski, Lille.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Na sobotniem posiedzeniu Izby w odpowiedzi na pismo namiestnictwa w sprawie odpoczynku niedzielnego, uchwalono poprzeć petycje przemysłowców żydowskich i stowarzyszenia „Szomer Israel“: „ażeby żydom zezwolono na swobodną pracę niedzielną w zamkniętych lokalach prywatnych i warsztatach, ażeby im jednak przy tem nie wolno było używać pomocników chrześcijańskich“. Uchwała ta zapadła jednomyślnie na wniosek komisji handlowej, do którego po długiej dyskusji przychyliła się komisja przemysłowa. Następnie przyjęto budżet i uchwalono, że dodatek dla Izby wynosić będzie w r. 1886 po 3 i pół centa od każdego guldena podatku zarobkowego. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

† **Jan Marjan Karpiński** dr. medycyny, zmarł w Kołomyi. Pogrzeb odbędzie się 13. b. m.

† **Antoni Adamiak,** starszy komisarz straży skarbowej w Rzeszowie, przeżywszy 55 lat, zmarł 11 b. m. w Krakowie, dokąd się udał celem poszukania lekarskiej pomocy.

* **Teatr polski** pod dyrekcją p. Barbary Linkowskiej daje od zeszłej soboty przedstawienia w Przemyślu, w sali pod Opatrznością.

Ślub. W sobotę o godzinie 11 przed południem odbył się w Krakowie w kościele OO. Kapucynów ślub p. Alfreda Fischering-Fischera, inżyniera kolei Karola Ludwika, z panną Stanisławą Łapińską, córką Jana i Janiny z Kędzielskich, Łapińskich, właścicieli hotelu Europejskiego.

Kalendarz powszechny galicyjski, nakładem E. Winiarza — rocznik 37 — wyszedł na rok 1886.

W Brzeżanach odbył się w tych dniach pogrzeb emerytowanego dyrektora gimnazjalnego Antoniego Liszki, który zmarł tam w 89 roku życia. Przed 18 laty poszedł na pensję a przed 60 laty był profesorem gimnazjalnym w Samborze. Ś. p. Liszka był najstarszym pedagogiem w Galicji.

Pożar. Dnia 3. b. m. zniszczył pożar stajnię w Wielkich Mostach, starostwie żółkiewskiem, w której znajdowały się konie stojącego tam 2go szwadronu pułku dragonów nr. 11ty. Dzięki energiczny pomocy, pożar został zlokalizowany, konie wyprowadzone i wszystkie przybory wojskowe wyniesione, tak, że skarb żadnej nie poniósł szkody.

Pogłoska o schwytaniu Greffena nie potwierdza się.

Po raz 22 w tym roku skonfiskowano *Prołom* wychodzący dwa razy tygodniowo.

Walne zgromadzenie Towarzystwa ruskich pań odbędzie się w Stanisławowie 26 bm. Po zgromadzeniu koncert.

Studenci uniwersytetu warszawskiego otrzymać mają też same mundury, jakie noszą studenci innych uniwersytetów rosyjskich.

Nawet żandarmi nie są już teraz bezpieczni. Czytamy w Czerniowieckiej *Gazecie Polskiej:* we czwartek dnia 5 b. m. wieczorem szedł pan W.. wachmistrz od huzarów w odwiedziny z Żuczki do Rossa. Blizko wielkiego mostu dopędza go fura na której siedziało 4 chłopów, którzy przystanąwszy, prosili go by wsiadł a oni go podwiozą, co też p. W. uczynił. Zaledwie tenże wsiadł chłopi niespodzianie rzucili się na niego, skrępowali ręce, potem nogi powrozem, zatkali usta i dalejże rewizja po kieszeniach, w których znalazłszy 1 złr. i kilka centów, takowe zabrali, a skrępowanego zrzucili z wozu i dalej cwałem pognali. Druga fura niewidząc przejechała go, a ponieważ furman uczuł, że wóz coś większego przejechał i usłyszawszy jęki, zatrzymał się i uwolnił pana W. z niemiłego położenia.

Także we czwartek t. j. dnia 5 b. m., wracał Jerzy Czerkes, porządny zresztą gospodarz z Rossa, choć tą razą nieco podochocony do domu. Noc ciemna, „choć oko wykol“, lecz Jerzy zbliżający się ku domowi, przystanął na chwilkę zaglądając do swego ogrodu położonego obok drogi. W tem słyszy idących dwóch ludzi, którzy również przy-

stanęli i wpatrywali się niewiedzieć, czy w niego, czy w ogród. Jerzy podejrzywając ich o złe zamiary, odwróciwszy się, chwycił jednego za piersi, a dostrzegłszy, że drugi z nich ma coś w rodzaju bielącego się kija, złapał za takowy. Właściciel domniemanego kija nieżartując, wystrzelił do napastującego, lecz na szczęście z powodu ciemności chybił. A że się to działo w pobliżu posterunku policji w Roszu, więc się wszyscy tamże zaciągnęli i tam się dopiero rzecz wyjaśniła, a mianowicie iż ci dwaj ludzie myśleli, że Jerzy złodziej i skrada się koło cudzej własności, Jerzy zaś myślał, iż ci dwaj złodzieje i skradają się do jego własności, — a byli to dwaj żandarmi w służbie. Poznawszy się, przeprosili się nawzajem.

Znajomość kąpielowa. Jak niebezpieczną jest rzeczą zawierać znajomości w miejscach kąpielowych z osobami, o których się nic nie wie, dowodzi fakt następujący:

Jeden z obrońców warszawskich bawiący w lecie u wód galicyjskich wraz z siostrą, zabrał znajomość z pewnym młodym człowiekiem, który prezentował się jako obywatel z Wołynia. Młodzieniec, chociaż zdradzał płytki umysł, miał jednak wytworne maniery i sporą dozę ogłady salonowej. Bywał on nawet w domu państwa *** i chodziły wieści, że stara się o rękę siostry adwokata.

Skończyło się jednak na pozorach; sezon kąpielowy upłynął i brat z siostrą powrócili do Warszawy, zapomniawszy nawet o młodym wołyniaku. Tymczasem przed paru dniami pan *** mając interes do jednego z sędziów śledczych w Warszawie, przechodząc przez przedpokój, spostrzega swoją znajomość kąpielową. Młodzieniec był jednak licho ubrano i na widok pana *** mocno się zmieszał. Adwokat tknięty jakiemś przeczuciem, nie podał mu ręki, lecz pyta: — A pan co tu robisz?

— Mam interes — rzecze młody człowiek, coraz bardziej okazując zmieszanie. Zaintrygowany pan *** dowiaduje się od sędziego, że ów mniemany obywatel z Wołynia jest eks kelnerem, który należał do okradzenia pewnego restauratora przeszło rok temu. Takie przynajmniej istnieje podejrzenie. Adwokat opowiedział sędziemu, że eks kelnera poznał u wód galicyjskich w roli obywatela ziemskiego.

Zeznanie to stanowi ważną okoliczność, albowiem można teraz łatwo skombinować, skąd kelnerowi starczyło pieniędzy na odgrywanie ról „pana".

Zapewne pan adwokat wszystko „wyspiewał", rzecze zdemaskowany „facet", ujrzawszy wychodzącego pana ***. Wskutek opowieści pana adwokata, eks kelner odpowiadający dotychczas z wolności, podejrzenie bowiem było niejasne, został natychmiast aresztowany.

Wiadomości polityczne

Warszawa 14 listopada. Na zjeździe górniczym, który w ubiegłym tygodniu odbywał się w Warszawie, opowiadano historję, nie będącą niestety wyjątkiem, o losach fundacji Wolickiego przed pół wiekiem założonej na rzecz szkoły górniczej polskiej. Pierwsze ślady tej fundacji zginęły w pomroce zapomnienia, dziś zaś tylko wiadomo, że powstały z niej fundusz wynosi około 35.000 rs. i daje rocznie do 2000 rs. dochodu. Czy podobna uwierzyć, by majątek z dwóch wsi złożony, po 50 latach reprezentował kapitał zaledwie 30 i kilku tysięcy rubli?! Skutkiem czego to się stało, jakie były przyczyny tak żółwiego wzrostu funduszów — zjazd naturalnie głośno o tem nie mówił, krążyła jednak cicha pogłoska o zdefraudowaniu części zapisu, przez jednego z dygnitarzy rosyjskich.

W tych dniach ukończono budowę 5 nowych fortów pod twierdzą Dęblin (Iwanogród). Przedsiębiorca robót, Regelman, zapewne dziękując komendanturze za osiągnięte na budowie zyski, wyprawił zarządowi wojskowemu bankiet, na którym wnoszono toasty na cześć cara i Hurki, a komendant twierdzy jenerał Komarow w ferworze odezwał się do zgromadzonego wojska, że „orzeł dwugłowy, sterczący z fortów, powinien być podnietą ich męstwa i zachętą do walki przeciw nieprzyjacielowi". W ogóle jenerał Komarow na tym bankiecie wzniósł 10 najróżnorodniejszych tastów.

W dniu 23 b. m. w gmachu cytadeli warszawskiej rozstrzygnięty będzie proces 29 socjalistów oskarżonych o zdradę stanu. Niektórych bronić mają adwokaci z Petersburga, wymieniają nawet Spasowicza. Są to wszystko więźniowie, w ostatnich latach aresztowani.

Hurko wyrobił swemu synowi miejsce cenzora w komitecie cenzury w Warszawie. Syn jenerał gubernatora cenzorem! Co za poświęcenie!

Poznań 15 listopada. Radca ziemiański powiatu brodnickiego, otrzymał polecenie przedłużenia terminu wydalenia jeszcze o rok jeden tym wygnańcom, którzy 11 b. m. opuścić mieli Prusy, a władze rosyjskie niechcą ich przepuścić przez granicę.

Wiedeń 16 listopada. Najbliższe posiedzenie plenarne delegacji austrj. odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym budżet ministerstwa spraw zewnętrznych. Obrady delegacyj nieskończą się prawdopodobnie przed 20 b. m. z tego powodu, że austrjacka delegacja zaległa ze swemi pracami.

Petersburg 15 listopada. Tutejsze dzienniki przypominają, iż rząd bułgarski w dniu 1-szym stycznia r. 1886 go wypłacić ma rządowi rosyjskiemu 400.000 rs. tytułem kosztów okupacyjnych, pochodzących jeszcze z r. 1879 go.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Manifest Milana, wydany w sobotę do narodu, powiada z emfazą o napadach patroli bułgarskich na granicę. I oto powód do wojny! Głupszego pretekstu nigdy nie było. Dyplomacja i Turcja muszą się bardzo cieszyć z takiego obrotu rzeczy. Z telegramów poniższych widać, że Bułgarzy od strony Serbji nawet wojska nie mieli pod dostatkiem, aby się oprzeć pierwszemu najazdowi.

Filipopol 15 listopada. W nocy otrzymał książę Aleksander telegram króla Milana, zawiadamiający go, że Bułgarowie powtórnie napadli na granicę Serbji i że te prowokacje zmuszają go do wypowiedzenia wojny i że kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się 14 bm. rano. Aleksander zatelegrafował zaraz o wypowiedzeniu wojny przez Milana do sułtana i wielkiego wezyra i dodał, że motywa Milana są fałszywe. Doniósł także, że poczynił wszelkie potrzebne kroki do obrony Bułgarji i wyraził nadzieję, że sułtan wspólnie z nim wystąpi w obronie Bułgarji.

Książę wyjechał wczoraj do Sofji i wydał przedtem do narodu bułgarskiego manifest, który przedstawia serbskie wypowiedzenie wojny jako akt morderstwa popełnionego na bracie i odpowiedzialnym za to czyni rząd króla Milana a nie naród serbski. Karawelow wyjechał z księciem, Lascelles powraca też do Sofji. Ludność tutejsza zachowuje się spokojnie.

Ks. Aleksander wydał do swego wojska rozkaz dzienny w którym powiada słusznie: „Bracia serbscy z a m i a s t nam pomódz, chcą nas zgubić. Jak tchórze z tyłu i zdradziecko nas napadają".

Sofja 16 listopada. Serbowie napadli na pozycję w Banskidol, po kanonadzie ustąpili Bułgarowie, poczem Serbowie wkroczyli do Carybrodu.

Wczoraj wymaszerowały wojska na granicę serbską. Ludność żegnała je bardzo entuzjastycznie. Jutro przybywają z Filipopola w marszach pospiesznych znaczne posiłki.

Książę przybył tu dziś po północy z Filipopolu i objął naczelne dowództwo.

Proklamacja pełna zapału do ludności, piętnuje podstępne postępowanie rządu serbskiego i wzywa zdolnych do noszenia broni do obrony unji.

Wszystkim reprezentantom mocarstw doręczono cyrkularz, w którym zbijają fakta, podane w serbskiem wypowiedzeniu wojny.

Petersburg 16 listopada. Wszystkie dzienniki potępiają postępowanie Serbji.

Nowoje Wremia spodziewa się, że Bułgarja rzuci się w objęcia Rosji. (Jestto organ półurzędowy, będący wyrazem rządzących sfer rosyjskich. Całe więc oburzanie się na księcia Aleksandra było tylko komedją. Przyp. Red.).

Nowosti wywodzą, że Rosja niemoże żadną miarą przypatrywać się bratobójczej wojnie, że więc wdać się w to będzie musiała. Panuje przekonanie, że Rosja za napad na Sofję odpowie siłą zbrojną.

Ateny 16 listopada. Akcja przeciw Turcji oczekiwana w tym jeszcze tygodniu.

Moskwa 16 listopada. Wiadomość o wypowiedzeniu wojny wywołała oburzenie ze strony ludności. Wszyscy (?) gonią do cerkwi modlić się za zwycięztwo Bułgarów i wzywają Europę na świadka o niewinności Bułgarji, odpowiedzialność całą zwalają na Serbję.

Jutro dołączamy do Kurjera mapkę teatru wojny.

Wiedeń 16 listopada. Opowiadają, że delegacje wspólne zostaną tylko odroczone, ażeby rząd miał wolną rękę do zwołania tychże na nowo celem przyzwolenia kredytu nadzwyczajnego.

Paryż 15 listopada. Prezydentem Izby wybrany został Floquet 348 głosami na 357 głosujących, członkowie prawicy oddali 79 próżnych kartek. Przy wyborze wiceprezydenta głosowało 497 posłów, wybrani zostali Anatol de la Forge (radykał) 458 głosami, Lefevre (radykał) 335 gł., Develle (opportunista) 284 gł. i Buyot (opportunista) 279 głosami.

Paryż 16 listopada. Ministrowie Brisson i Allain Targé, przeciwnicy amnestji powszechnej, podali się do dymisji.

Gospodarstwo przemysł i handel

Lwów 13. listopada. *(Sprawozdanie Banku rolniczego.)*

Wskutek braku czelnych gatunków ziarna, jakoteż wskutek biernego zachowania się młynów, które ograniczają się na zakupnie tylko niezbędnie potrzebnych zapasów, zarejestrujemy dziś ponowną zniżkę we wszelkich ziarnach mącznych. Gatunki wyjątkowo piękne znajdują odbiór za granicą i płacone są wyżej notowania.

Usposobienie w ziarnach strączkowych niezmienione, w olejnych zaś znacznie lepsze, wskutek czego i ceny doznały zwyżki.

Chmiel bez odbiorców tak u nas, jak i na targach zagranicznych.

Ceny à 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 6.30 — 7.10, żyto gotowe 5.15 5.60, owies obroczny 5.25 — 5.75, usposobienie spok. jęczmień browarny 5.25 — 7.—, rzepak 9.25 10.—. groch 6.— — 9.—, wyka 4.50 5.75, bobik —.— —.—, hreczka 6.—. 6.75. kukurudza —.— —.—, chmiel za 56 kilo 18.— do 40.—, koniczyna czerwona 30.— — 45.—, biała —.— — —.—, szwedzka —.— — —.—, Spirytus za 10.000 litr. prct. złr. —.— — —.—, Na termin złr. —.— —.—.

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, chmiel i przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Dyspozycja obiadowa

Wtorek.

I.	II.
Zupa biała jarzynowa z ryżem. Kotlety cielęce bite. Pomidory mięsem nadziewane. Kruchy tort. Lody owoce.	Zupa kminkowa kiszki smażone z kapustą. Naleśniki z kremem.

Wystawa obrazów Artura Grottgera w gmachu sejmowym. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 rano do 5 popołudniu. Cena wstępu od osoby 30 ct., Niedziele i święta 20 ct.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 25 centów.

Muzeum imienia Dzieduszyckich zamknięte na czas nieograniczony.

Z drukarni „Kurjera Lwowskiego."